Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 306 (1936)
ROK VI.

SOBOTA

Truman prześcignął Hitlera

W nocie do rządu USA rząd Związku Radzieckiego wystosował ostry protest przeciwko organizowaniu, popieraniu i finansowaniu przez rząd amerykański dywersji i szpiegostwa w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Trumanowska ustawa, finansująca morderstwa, szpiegostwo i dywersję w całej jaskrawości odsłania ohydne oblicze amerykańskich podpalaczy świata. Podobnie, jak w wielu innych wypadkach, np. używając gazów trujących na Korei, amerykańscy imperialiści prześcignęli Hitlera, gdyż nawet Hitler nigdy nie poważył się na oficjalne wydanie ustawy, przewidującej finansowanie szpiegostwa czy sabotażu w krajach, z którymi utrzymywał stosunki dyplomatyczne.

Nota radziecka stwierdza, że „aktem tym rząd Stanów Zjednoczonych demaskuje się jedynie jako wróg pokoju, który gwałci przyjęte zobowiązania i depce bezceremonialnie elementarne normy prawa międzynarodowego i stosunków między państwami".

Haniebna ustawa Trumana stawia przed każdym Polakiem, pragnącym niepodległości i rozkwitu swej ojczyzny, obowiązek wzmożenia czujności wobec agentur wroga, wobec wyrzutków i zdrajców, spiskujących przeciwko naszemu krajowi. Czujność narodu polskiego, wszystkich narodów krajów obozu pokoju sprawi, że trumanowscy organizatorzy szpiegostwa i dywersji zrozumieją, iż znów 100 milionów dolarów wyrzucili w błoto.



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Białej Nowej w pow. Płock bezpośrednio spod młocarni odstawiają zboże do punktu skupu, wypełniając swój plan sprzedaży zboża Państwu Ludowemu.

Na zdjęciu: Spółdzielca Zygmunt Leński odwozi zboże do punktu skupu.

(CAF — fot. Baranowski)

Nowe sukcesy w bitwie o Plan 6-letni

Przemysł lekki melduje o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych na rb.

WARSZAWA. — W ostatnich dniach załogi licznych zakładów pracy Przemysłu Lekkiego zameldowały z dumą o przedterminowej realizacji zadań planu rocznego.

Z przemysłu włókienniczego nadeszły meldunki od załóg **ZPW im. M. Nowotki w Tomaszowie Mazowieckim oraz ZPW w Ozorkowie.** Załogi tych zakładów zobowiązały się wyprodukować do końca br. setki tysięcy metrów tkanin wełnianych ponad plan.

Napływają również meldunki o sukcesach Przemysłu Skórzanego. W dniu 20 bm. wykonała roczny plan produkcji załoga **Lubelskich Zakładów Garbarskich.**

Załoga Garbarni w Białogardzie, która zrealizowała roczny plan w dniu 21 bm., zobowiązała się do końca roku wyprodukować dodatkowo 45 ton skóry.

W dniu 22 bm. o zwycięskim wykonaniu rocznych zadań zameldowała załoga przodujących w Przemyśle Skórzanym **Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie,** która za systematyczne przekraczanie planów zdobyła w sierpniu br. na własność przechodni sztandar współzawodnictwa pracy.

Na 59 dni przed terminem wykonała swe roczne zadania załoga **Huty Szkła Kaflowego „Kara" w Piotrkowie Trybunalskim.**

W dniu 23 bm. minister Przemysłu Drobnego i Rzemiosła — A. Żebrowski otrzymał meldunek o wykonaniu rocznego planu produkcji przez **Rzemieślnicze Spółdzielnie Pracy** podległe Centrali Rzemieślniczej. Dzięki wysiłkowi 60 tys. rzemieślników, zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy, spółdzielnie przyśpieszyły o 7 dni swe zobowiązanie wykonania planu rocznego w ciągu 11 miesięcy. Do końca br. uspołecznione rzemiosło da dodatkową produkcję wielu towarów masowego spożycia, wartości 26 mil. zł.

Większy o 97 proc. niż w roku ub., plan roczny Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego został wykonany na długo przed terminem.

Wyróżnienie Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych

W trzecim kwartale międzyzakładowego współzawodnictwa w przemyśle włókien sztucznych — pierwsze miejsce, sztandar przechodni, nagrodę w wysokości 19.000 złotych, oraz tytuł przodującego zakładu zdobyły Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych w Żydowcach.

Trzecie miejsce zajęły Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych.

Sieroty koreańskie w Warszawie

WARSZAWA. — Dnia 22 bm. przyjechało do Polski 200 sierot koreańskich, dzieci poległych żołnierzy i innych ofiar agresji amerykańskiej.

Przybywające dzieci powitali w Warszawie przedstawiciele Min. Oświaty oraz liczna grupa młodzieży zorganizowanej w ZMP. Na dworcu byli obecni również przedstawiciele ambasady koreańskiej oraz MSZ.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 23 bm. przybył do Warszawy nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Islandii pan Bjarni Asgeirsson.

W. Kłosiewicz o obradach berlińskich

Rosną siły ŚFZZ w walce o pokój i poprawę bytu mas pracujących

WARSZAWA — 21 listopada br. zakończyły się w Berlinie obrady V sesji Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Po powrocie do kraju kierownik delegacji polskiego ruchu zawodowego — przewodniczący CRZZ poseł Wiktor Kłosiewicz udzielił przedstawicielowi prasy wypowiedzi, w której omówił przebieg obrad Rady Generalnej i scharakteryzował jej doniosłe uchwały.

„V sesja Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych — stwierdził na wstępie poseł Kłosiewicz — była jeszcze jednym dowodem potężniejących, mimo wściekłych prób rozbicia ŚFZZ przez imperialistów i ich agentów w ruchu zawodowym — sił i znaczenia ŚFZZ. Masowy udział delegacji 64 krajów świata, a nawet delegacji związkowców tych krajów, w których „żółte" kierownictwo związków zawodowych wystąpiło z ŚFZZ sprawił, że V sesja Rady Generalnej stała się prawdziwym parlamentem robotników całego świata.

Wystąpienia delegatów, których w ciągu dwóch dni obrad przemawiało około 40 świadczyły, że robotnicy na całym świecie coraz lepiej rozumieją, że walka o pokój i walka o poprawę bytu mas pracujących są ze sobą nierozerwalnie związane.

Uchwały podjęte jednomyślnie przez Radę Generalną w obliczu prób rozpętania nowej wojny i podeptania praw klasy robotniczej, stanowią mocny oręż dla związkowców całego świata w nieustępliwej walce o pokój i poprawę warunków bytu mas pracujących".

Depesza gratulacyjna Prezydenta RP. do Prezydenta Gottwalda

WARSZAWA. — Z okazji 55 rocznicy urodzin Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda, Prezydent RP Bolesław Bierut wystosował do niego depeszę gratulacyjną, w której czytamy m. in.:

Ślę Wam, Towarzyszu Prezydencie, jak najserdeczniejsze gratulacje w imieniu narodu polskiego, żywiącego uczucia głębokiej przyjaźni dla narodów Czechosłowacji oraz w imieniu własnym.

Życzę Wam długich lat zdrowia i owocnej pracy w budowie szczęśliwego, socjalistycznego jutra narodów Czechosłowacji oraz w walce o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami, której wzór daje nam wielki Związek Radziecki.

Z rokowań o rozejm w Korei

NOWY JORK. Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że delegacja amerykańska, nie mając dalszych argumentów dla odrzucenia propozycji strony ludowej, przyjęła w zasadzie punkt widzenia przedstawicieli koreańsko - chińskich w sprawie ustalenia linii demarkacyjnej.

Pismo Prezydenta NRD do Heussa

BERLIN. — Agencja ADN podała następujący komunikat kancelarii Prezydenta NRD:

Prezydent Wilhelm Pieck skierował do prezydenta republiki związkowej prof. Heussa pismo, w którym zajmuje stanowisko wobec negatywnej odpowiedzi prof. Heussa na propozycje w sprawie spotkania prezydentów obu części Niemiec. Pismo Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej wręczone zostało w Bonn 22 listopada 1951 roku przed południem przez współpracownika kancelarii Prezydenta NRD.

Egipt oskarża imperialistów

PARYŻ. Na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 22 bm. przemawiał delegat Egiptu, Andraos Bey. Mówca na wstępie podkreślił, że Egipt pragnie pokoju, gdyż naród egipski nie chce, by kraj przekształcił się w teren walk w wypadku wybuchu nowej wojny światowej.

Nawiązując do wystąpień Achesona, Edena i Mocha w sprawie „rozbrojeniowej" propozycji trzech mocarstw, Andraos Bey zapytał: **Jak można pogodzić zapewnienia Achesona i Edena co do pokojowych zamiarów ich rządów z zachowaniem się wojsk brytyjskich w strefie Kanału Sueskiego? Jak można pogodzić słowa Mocha (delegat Francji) o dążeniu do pokoju z faktem, że rząd francuski nie dopuszcza do omówienia zagadnienia marokańskiego na Zgromadzeniu Ogólnym?**

Następnie mówca stwierdził, że z wywodów przedstawicieli USA, Anglii i Francji wynika, iż pragnęliby oni takiego rozwiązania zagadnienia pokoju, któreby umożliwiło im rozciągnięcie swej kontroli nad światem.

Na str. 2-ej podajemy notę ZSRR do krajów Środkowego Wschodu

Na forum ONZ deklamują o pokoju

Szajka podpalaczy spiskuje w Rzymie przeciw pokojowi

Masowe strajki i protesty ludu włoskiego

RZYM. — W sobotę rano nastąpi tu oficjalne otwarcie ósmej sesji „rady atlantyckiej" z udziałem ministrów, generałów i rzeczoznawców państw uczestniczących w agresywnym pakcie atlantyckim. Jako pierwszy przybył w piątek do Rzymu sekretarz stanu USA Acheson. Obecny będzie również na sesji Eisenhower i wygłosi referat, w którym przedstawi żądania Ameryki wobec jej satelitów.



Amerykańscy kierownicy bloku atlantyckiego domagać się będą bezwzględnego posłuszeństwa, aby uzyskać od krajów zachodnioeuropejskich jak największą ilość mięsa armatniego i jak największe wysiłki finansowe na zbrojenia oraz wykorzystać w pełni ich terytoria dla swoich agresywnych planów.

W rozmowach na temat tzw. „armii europejskiej" Eisenhower i Acheson — jak przewidują w kołach zachodnio - europejskich — dążyć będą do zapewnienia decydującego głosu w dowództwie tej armii generałom amerykańskim i — niemieckim.

„Rada atlantycka" zastanowi się też niewątpliwie nad spotęgowaniem walki z ruchem obrońców pokoju.

RZYM. — W dziesiątkach fabryk rzymskich odbyły się demonstracyjne strajki i wiece, na których uchwalono protesty przeciwko obradom przedstawicieli bloku atlantyckiego oraz **żądania, by w Rzymie zamiast narady podżegaczy wojennych zebrała się światowa konferencja rozbrojeniowa.**

Lud Warszawy protestuje przeciw planom remilitaryzacji Niemiec

WARSZAWA. — Nowa prowokacja podżegaczy wojennych, jaką stanowi rozpoczynająca się w Rzymie sesja rady agresywnego paktu atlantyckiego, która ma na celu przygotowanie nowych awantur wojennych i przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec zachodnich, wywołała potężną falę protestu i oburzenia wśród mas pracujących Warszawy.

Na masowych zebraniach 23 bm. w kilku wielkich zakładach pracy, robotnicy wyrazili swą solidarność z uchwałami Światowej Rady Pokoju i ŚFZZ w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami, w sprawie demilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz z innymi uchwałami zmierzającymi do obrony ludzkości przed nową światową rzezią wojenną, manifestując równocześnie swą niewzruszoną wolę walki w obronie pokoju.

Ostro zaprotestowali przeciwko nowym prowokacjom podżegaczy wojennych robotnicy, wznoszący Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową.

Załoga MDM jednomyślnie podjęła rezolucję, w której stwierdza:

„Domagamy się z całą stanowczością demilitaryzacji Niemiec zachodnich, zjednoczenia Niemiec na podstawie demokratycznej i pokojowej oraz zawarcia z nimi traktatu pokojowego".

Podobne masówki odbyły się m. in. w Warszawskiej Fabryce Motocykli, w Zakładach im. 22 Lipca, w Zakładach im. Komuny Paryskiej i innych.

Tematy dnia

Tradycyjna „neutralność"

Bumbumowe szczekaczki zachłystują się od czasu do czasu relacjami na temat „uciekinierów zza żelaznej kurtyny", którym wspaniałomyślna i tradycyjnie neutralna Szwecja udziela schronienia czyli t. zw. azylu politycznego.

Zapluwają się bumbumowi spikerzy, ględząc o „troskliwej opiece", jaką otaczani są po drugiej stronie Bałtyku ci „uchodźcy polityczni". Czasem nawet osobiście fatygują się do mikrofonu łgarze spod ciemnej gwiazdy, aby za plik banknotów opowiedzieć słuchaczom o swych przeżyciach „tam" i o raju, jaki znaleźli „tu".

Wiedzieliśmy już od dawna co oznacza ów rzekomy azyl, udzielany przez Szwecję. Wiedzieliśmy dobrze, kim są owi ludzie, znajdujący „ocalenie" pod opiekuńczymi skrzydłami uzbrojonych w pałki i rewolwery policjantów szwedzkich.

Przed kilkoma tygodniami czytaliśmy o tych sprawach obszernie w notach rządu RP do rządu szwedzkiego. Wiemy, że specjalnością władz szwedzkich jest porywanie siłą obcych obywateli, którym policja przy pomocy właściwych sobie delikatnych metod perswazji usiłuje wmówić za wszelką cenę, iż są „uchodźcami politycznymi".

Wiemy również, że prawdziwą opiekę znajdują u władz szwedzkich wszelkiego rodzaju awanturnicy, międzynarodowe łaziki, judasze, gotowi za garść srebrników szkalować swój naród i ojczyznę.

Ostatnie doniesienia prasy szwedzkiej rzuciły jeszcze jeden snop światła na osławiony „azyl", udzielany rzekomo przez Szwecję. Oto kilku marynarzy hiszpańskich, chcąc uniknąć śmiertelnego niebezpieczeństwa, prosiło o schronienie w Szwecji. Władze oddały ich w ręce katów krwawego Franco, czyniąc to z pełną świadomością, że skazują ich na pewną śmierć. Dla demokratów, szukających ocalenia przed terrorem faszystowskim, nie ma w Szwecji miejsca.

Tak wygląda „neutralność" i „tradycyjna gościnność" władz szwedzkich, które posłusznie wykonują rozkazy gangsterów amerykańskich. Te same rozkazy patronowały porwaniu pociągu z Czechosłowacji, sprzedaży dzieci polskich do Kanady i uprowadzaniu samolotów pasażerskich.

Ci nowocześni ludożercy mają równocześnie pełne gęby frazesów o „prawach człowieka i obywatela". Tymi frazesami zapluwają się przed mikrofonami swych szczekaczek i... przed trybuną Zgromadzenia ONZ w pałacu Chaillot w Paryżu.

(sp)

Kraje Środkowego Wschodu

winny strzec swej niezawisłości i pokoju

Blok atlantycki

dąży do wciągnięcia tych państw w orbitę swych wojennych posunięć

Nota rządu ZSRR

MOSKWA. — WICEMINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR A. GROMYKO PRZYJĄŁ POSŁA EGIPTU W MOSKWIE — ANIS AZER BEJA I WRĘCZYŁ MU NOTĘ DOTYCZĄCĄ PROPOZYCJI RZĄDÓW STANÓW ZJEDNOCZONYCH, ANGLII, FRANCJI I TURCJI W SPRAWIE UTWORZENIA T. ZW. DOWÓDZTWA ŚRODKOWEGO WSCHODU.

ANALOGICZNE NOTY WYSTOSOWANE ZOSTAŁY DO PRZEDSTAWICIELI DYPLOMATYCZNYCH SYRII, LIBANU, IRAKU I PAŃSTWA IZRAEL W MOSKWIE.

W NOCIE DO RZĄDU EGIPSKIEGO, RZĄD RADZIECKI STWIERDZA M. IN.:

W dniu 14 października w prasie ukazały się propozycje, z jakimi rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Turcji zwróciły się oficjalnie do rządu egipskiego w sprawie utworzenia tzw. dowództwa alianckiego Środkowego Wschodu, w celu wspólnej „obrony" Bliskiego i Środkowego Wschodu. Jak wiadomo, takież propozycje otrzymały rządy Syrii, Libanu, Iraku, Arabii Saudyjskiej, Jemenu, Jordanii i państwa Izrael.

Z propozycji i deklaracji czterech państw wynika, że żądanie stworzenia w rejonie Bliskiego i Środkowego Wschodu tego wspólnego dowództwa, ma na celu wciągnięcie państw Bliskiego i Środkowego Wschodu do posunięć wojennych bloku atlantyckiego pod pretekstem organizowania „obrony" tego rejonu.

Jak wskazywał już niejednokrotnie rząd radziecki w swych oficjalnych dokumentach, cele bloku atlantyckiego nie mają nic wspólnego z zadaniami obrony jego uczestników. Przeciwnie fakty dowodzą, że **blok ten zmierza do celów agresywnych i wymierzony jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz krajom demokracji ludowej.**

Wprowadzenie w życie planu utworzenia tzw. dowództwa Środkowego Wschodu, doprowadziłoby do faktycznej okupacji wojskowej krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu przez siły zbrojne krajów organizujących blok atlantycki, a przede wszystkim przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Okupacja krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu przez wojska obce nie może nie doprowadzić do utraty przez te państwa niezależności i suwerenności.

Wszelkie powoływanie się na względy obrony krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu stanowi w istocie rzeczy jedynie **pretekst, mający na celu zamaskowanie faktu wciągania zarówno Egiptu jak i innych krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu do posunięć wojskowych bloku atlantyckiego, wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.**

W związku z tym rząd radziecki uważa za konieczne podkreślić znany powszechnie fakt, że państwo radzieckie od pierwszych dni swego istnienia odnosiło się ze zrozumieniem i sympatią do dążeń narodowych ludów Wschodu oraz do ich walki o niezależność narodową i suwerenność.

Rząd radziecki prowadził zawsze konsekwentną politykę pokoju, o czym świadczą jego konkretne propozycje zmierzające do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, wysuwane niejednokrotnie zarówno w przeszłości, jak i obecnie w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wszystko to dowodzi, jak absurdalne są wszelkie oświadczenia na temat zagrożenia krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, na które powołują się rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Turcji, usiłując uzasadnić konieczność utworzenia tzw. dowództwa Środkowego Wschodu. Dowodzi to także, jakie są istotne cele, do których zmierzają rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Turcji, proponując utworzenie tego dowództwa.

Rząd radziecki wykazuje całkowite zrozumienie jeśli chodzi o stanowisko zajęte obecnie przez rząd Egiptu w sprawie wymienionych propozycji czterech państw i uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu egipskiego na fakt, że udział krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu w tzw. dowództwie Środkowego Wschodu poważnie zaszkodzi stosunkom łączącym ZSRR z tymi krajami, jak również sprawie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w rejonie Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Pilny wniosek

radziecki w ONZ

PARYŻ. — W dniu 22 listopada szef delegacji radzieckiej minister A. Wyszyński, wystosował do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych Padilla Nervo list, w którym stwierdza, że delegacja ZSRR proponuje umieścić na porządku dziennym VI sesji ważne i pilne zagadnienie, a mianowicie sprawę „agresywnych działań i ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych krajów, co znalazło wyraz w wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na sfinansowanie werbowania pewnych osób oraz zorganizowanie uzbrojonych grup w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii i w niektórych innych państwach demokratycznych oraz poza obszarem tych krajów".

Nasze rady

POLAK: — Komisje stypendialne ustalają, komu należy przyznać stypendium, dlatego też nie możemy spełnić Pana prośby. Nie ulega wątpliwości, że pod uwagę są brane warunki materialne poszczególnych uczniów i dlatego stypendia są przyznawane najbardziej potrzebującym pomocy. Jak wnosimy z listu Pana, sytuacja Jego nie jest aż tak krytyczna i dlatego sądzimy, że podzieli Pan nasz pogląd, jeżeli zechce sprawę rozważyć obiektywnie, a wtedy dojdzie Pan szybko do wniosku, że wielu z jego kolegów znajduje się w gorszej sytuacji, a tym przede wszystkim stypendium się należy.

* * *

CZYTELNIKÓW, którzy zwracają się z prośbami o niewyłączanie światła zawiadamiamy, że jeżeli w godzinach największego nasilenia (17 — 21) ludność nie będzie używała grzejników elektrycznych, kuchenek, maszynek, piecyków itp., jeżeli zastosuje się do koniecznych oszczędności — prąd nie będzie wyłączany. Jasno z tego wynika, że w interesie własnym leży przestrzeganie tych zarządzeń. Wtedy i dzieci ze Zdrowia, które zwróciły się do redakcji z prośbą o niewyłączanie światła, będą mogły przy świetle odrabiać swoje lekcje.

* * *

Z. PIETRZAK — UL. RZGOWSKA: — Urlop za rok 1951 Pan już wykorzystał, wobec tego nie może Pan wnosić pretensji o odszkodowanie za urlop.

Demonstracje w Egipcie



Demonstracje przeciwko obecności wojsk angielskich w Egipcie i przeciwko imperializmowi przeradzają się coraz częściej w burzliwe rozruchy. Ludność Kairu, Aleksandrii i innych miast demonstruje pod hasłem „Żadnych rokowań z Anglią, dopóki wojska angielskie znajdują się w Egipcie, dopóki nie zostanie zapewniona jedność Egiptu i Sudanu: Na zdjęciu: Fragment demonstracji w Kairze.

Codzienna nowelka „Expressu"

M. Biełachowa

Zdarzenie w samolocie

Był blady, zimowy świt, kiedy samoloty zaczęły szykować się do odlotu. Styczniowy dzień jest bardzo krótki, a pasażerów należy odwieźć do odległej o setki kilometrów Moskwy.

W poczekalni lotniska było chłodno, przy każdym otwarciu drzwi przenikał do wewnątrz ostry mróz zimowego poranka. Ku rozgoryczeniu czekających pasażerów w pewnej chwili drzwi rozwarły się na oścież i ukazali się w nich tragarze, uginając się pod ciężarem niezwykłych wymiarów kufra. Kufer przypominał wyglądem tapczan, z którego zostały zdjęte wałki. Po chwili zaczęto wnosić drugi, również ogromny, kufer.

W poczekalni zaległa cisza. Wszyscy starali się mówić półgłosem, niemniej huk startujących motorów zagłuszał zapowiedź odlotów. Odgłos ożywionej dyskusji dochodził jedynie od strony okienka bagażowego, przy którym stali dwaj cudzoziemcy i tłumacz.

— Pan Conde — mówił tłumacz do urzędnika, przyjmującego bagaż — jest attache argentyńskiego poselstwa. Podróżuje w towarzystwie sekretarza tegoż poselstwa. Oświadczył, że jeżeli nie pozwolicie im na zabranie ze sobą bagażu — mogą odkupić cały samolot.

— Nie możemy odstąpić panu Conde specjalnego samolotu — zabrzmiał z okienka spokojny głos. — A odlecieć stąd mogą obaj pasażerowie naszym zwykłym samolotem, ale zabierając tylko przepisowy lotniczy bagaż.

— Rząd mój będzie oburzony na takie traktowanie swoich przedstawicieli! — pan Conde zbladł, a w głosie jego drżała hamowana wściekłość. — Pojadę wobec tego sam, a za drugi, wykupiony już bilet, proszę zwrócić pieniądze!

Samolot, startujący na linii Moskwa — Praga, gotowy był do odlotu. Siedziało w nim już czterech pasażerów: trzy osoby cywilne i jeden wojskowy, siwy generał o młodej twarzy. Pilot, Bohater Związku Radzieckiego Michajłow, wszedł do kabiny, ażeby raz jeszcze skontrolować motor. Właśnie w tej chwili do samolotu zbliżyła się dziwna procesja, na czele której szedł mały, gruby cudzoziemiec, ubrany w kosztowne futro. Za nim tragarze dźwigali ogromny kufer.

— Cóż zrobimy z takim bagażem? — zapytał mechanik. — Chyba położymy go pasażerowi na kolana, czy jak?

— Trzeba będzie ustawić kufer w pobliżu bufetu — odpowiedział pilot — a pasażer siądzie na przodzie kabiny.

— Ostrożnie, ostrożnie — denerwował się właściciel kufra — nie rzucajcie go, tylko postawcie jak najostrożniej!

Kufer został ostatecznie ustawiony na dwóch krzesłach w kabinie obok bufetu. Zatrzaśnięto drzwiczki i samolot oderwał się lekko od ziemi. Michajłow, stary, doświadczony pilot wojenny, radował się z jasnej, pięknej pogody. Wiedział, że lot będzie spokojny, bez niespodzianek i zdenerwowań, które tak często przeżywał w czasie ciężkich lotów bojowych...

— Nie mam żadnej roboty — bufetowa Nina weszła do kabiny mechaników. — Czy można posiedzieć trochę tu u was? Znudziło mi się samej.

— Bardzo prosimy — rzekł uprzejmie radiotelegrafista Wołkow — Mogę cię przez ten czas zastąpić przy bufecie. Nie wiem tylko, czy doliczysz się potem czekolady?

Wołkow chwilę później wszedł rzeczywiście do kabiny pasażerskiej — co prawda, nie po czekoladę, ale dla dokonania zwykłej inspekcji. I wtedy właśnie usłyszał jakiś podejrzany chrobot.

— Zupełnie, jakby ktoś ruszał się w tym kufrze — powiedział nagle jeden z pasażerów. — Tak, jakby ktoś stukał palcem w wieko!

Radiotelegrafista przeszedł szybkim krokiem do kabiny pilota.

— Towarzyszu komendancie — zameldował — w tamtym kufrze znajduje się człowiek!

— Nie rób głupich kawałów! Dziś nie prima aprilis! — odpowiedział Michajłow.

— Tam, w kufrze, jest jakiś człowiek! — bufetowa, blada z przerażenia podeszła do rozmawiających mężczyzn. — On się tam chyba dusi!

Michajłow oddał ster drugiemu pilotowi i udał się do kabiny pasażerskiej. Zastał pana Conde, pochylającego się nad swoim kufrem.

— Proszę zająć swoje miejsce i nie ruszać się — rozkazał pilot, a zwracając się do generała, dodał. — Rozumiecie, ten gość jedzie z „dyplomatycznym bagażem", którego nie wolno nam otwierać. Muszę wrócić do steru, ale proszę, abyście pilnowali tego pasażera. Niedługo będziemy w Kijowie, a tam wszystko się wyjaśni.

Generał usiadł w pobliżu bufetu i przymknął oczy, udając, że śpi, a Michajłow nadał radiogram do Kijowa z prośbą, ażeby ich na lotnisku oczekiwał uzbrojony oddział.

Po paru chwilach „dyplomata", przypuszczając, że generał usnął na dobre, zbliżył się do kufra, uchylił wieko i szepnął cicho, po angielsku: „Nie ruszaj się, leż spokojnie... Śledzą nas!"...

...W chwili, kiedy samolot wylądował na kijowskim lotnisku, Michajłow wszedł do kabiny pasażerskiej:

— Nie wolno nikomu ruszyć się z miejsca, ani opuszczać samolotu! — rozkazał, a, otwierając drzwiczki, rzekł do oczekującego ich dowódcy oddziału:

— Proszę otworzyć tamten kufer. Znajduje się w nim człowiek.

— To wasz bagaż? — zwrócił się major do pana Conde. — Proszę o dokumenty. Co znajduje się w tym kufrze?

— Moje rzeczy — odpowiedział dyplomata, który nagle zaczął rozumieć po rosyjsku. — Ale to jest bagaż dyplomatyczny, którego nie wolno rewidować!

W tej chwili w kufrze odezwało się ponowne stukanie i lekki jęk. Ktoś uniósł wieko. Na dnie kufra leżał śmiertelnie blady człowiek w samej tylko bieliźnie.

— To są wasze „rzeczy"? — spytał major.

— To jest mój człowiek, mam nawet jego paszport. — Conde wyjął z kieszeni dokumenty swojego „bagażu".

— Proszę za mną — zwrócił się major do „bagażu", który w międzyczasie zaczął się ubierać, nie zapominając przy tym nawet o krawacie.

Do Pragi pan Conde odleciał sam, zabierając ze sobą pusty kufer. „Bagaż dyplomatyczny" został zatrzymany.

Sekretarz argentyńskiego poselstwa nie miał wielkiego kłopotu ze swoim „bagażem". Kufer jego został otwarty jeszcze na lotnisku, przed odlotem i wytaszczono stamtąd drugiego szpiega.

(Opr. J. K.)



WICEK: — Oto mam czego chciałem. Ciekawa i pożyteczna książka. Będziemy mieli co czytać wieczorami...
WACEK: — Poczekaj, ja również wybiorę jakąś. Sklep ten jest wyjątkowo dobrze zaopatrzony...

WICEK: — Ale zdaje się, że nie we wszystko. Spójrz, tam jakiś klient nie może nabyć tego, czego pragnie...
KLIENT: — Ale mnie jest potrzebny właśnie taki praktyczny kalendarz terminowy!

EKSPEDIENTKA: — Terminowych kalendarzy nie ma. Zresztą jeszcze dużo czasu do nowego roku...
KLIENT: — U nas, w zakładach nowy rok już się zaczął. Przystąpiliśmy do wykonania planu trzeciego roku 6-latki...

WACEK: — Jeszcze jeden dowód, że nie wszędzie nadążamy za życiem. O takich rzeczach należy pamiętać...
WICEK: — Słusznie, już najwyższa pora, żeby kalendarze terminowe kierowano do sprzedaży w... terminie!

Pod ostrym kątem

W oczekiwaniu

Nie pamiętam dokładnie kiedy, ale zdaje się w połowie września zadzwoniłem do Ryśka. Chciałem go wyciągnąć do kina.

— Widzisz — tłumaczył — przedwczoraj miałem sprawę w Komisji Odwoławczo-Lokalowej, na której postanowiono przeprowadzić wizję mojego mieszkania. Muszę siedzieć w domu...

— No dobrze — przerwałem jego wywody — a ile dni zamierzasz czekać na nich?

— Nie wiem. Przypuszczam jednak, że w ciągu tego tygodnia przyjdą. Tym bardziej, że przewodnicząca komisji prosiła, abym w tych dniach nie wydalał się z mieszkania...

Onegdaj znów zadzwoniłem do Ryśka, proponując tym razem pójście do teatru.

— Nie mogę — usłyszałem zmartwiony głos kolegi. — Z przyjemnością bym poszedł, ale...

— Nie opowiadaj — przerwałem — kiedyś przecież masz nieco czasu. A w ogóle ostatnio wydajesz mi się podejrzany. Gdzie spędzasz całe wieczory?

— Czekam w domu...

— Ciekaw jestem na co — zacząłem się denerwować.

— Ciągle jeszcze czekam — mówił zmęczonym głosem Ryszard — na wizję, którą ma przeprowadzić Komisja Lokalowa... Chyba trafi na ul. Piotrkowską 88...

(Na podstawie listu opr. j).

Już w grudniu pojadą studenci na wczasy zimowe

Studenci łódzkich wyższych uczelni skorzystają z akcji wczasów akademickich w okresie od 22 grudnia do 1 stycznia, a więc wcześniej, niż w latach ubiegłych.

Dotychczas wczasy akademickie organizowano zwykle w lutym. W tym roku jednak przypadającą na ten miesiąc przerwę w wykładach postanowiono wykorzystać na przygotowanie się do egzaminów.

Studenci, korzystający z grudniowych wczasów, wyjadą do takich miejscowości, jak: Szklarska Poręba, Karpacz, Zakopane i Krynica.

● pies ● teczki ● zegarek czekają w MOI na właścicieli

Bardzo roztargnieni są w tym miesiącu pasażerowie łódzkich taksówek. Szoferzy w pierwszych dniach bm. przynieśli do Miejskiego Ośrodka Informacji siedem teczek skórzanych, pozostawionych przez „zapominalskich".

Wśród 35 przedmiotów, oddanych w tym czasie do MOI, znajduje się także złoty zegarek damski z bransoletką, plany maszyn, a nawet... piękny owczarek..

Zarówno martwe, jak i żywe zguby czekają na swych właścicieli.

Dlaczego było zimno w domach ZOR-u?

Błędy i niedociągnięcia budownictwa osiedlowego na Bałutach

Chociaż był to dopiero październik, w mieszkaniu panował chłód. Mieszkańcy nowych osiedli ZOR-owskich na Bałutach rościli więc słuszne pretensje, że mimo obietnic nie ogrzewa im się izb. Wybudowane kotłownie, zamiast 15 października, rozpoczęły pracować dopiero 7 listopada.

Bezsprzecznie, było to poważnym błędem. Nie jedynym zresztą, który ZOR i inne instytucje popełniły. Wprawdzie te niedociągnięcia nie są w stanie przesłonić sukcesu w postaci 2.300 izb oddanych w br. do użytku (zamiast 2.200 planowanych), to jednak rzuciły pewien cień na nasze budownictwo osiedlowe.

Kotły mogłyby wcześniej ogrzewać bałuckie mieszkania, gdyby kotłownie... wcześniej wybudowano. Niestety, niemal w ostatniej chwili zdecydowano w Warszawie, że nie będziemy instalowali w Łodzi kotłów domowych, lecz olbrzymie kotły centralne dla całego zespołu bloków. Stąd spóźniona dokumentacja i rezultat — wiadomy.

Słowo „spóźnienie" w ogóle zbyt często znajduje ostatnio zastosowanie w nowych osiedlach. Wprawdzie nie zawsze z winy ZOR-u, chociaż mieszkańcy zwykli w każdym niemal wypadku właśnie na tę instytucję narzekać. A przecież jest to także wina przedsiębiorstw budowlanych, tj. wykonawców.

Budynek Nr 12 na przykład miał być oddany do użytku jeszcze w październiku. Niestety, oddano go dopiero 22 listopada. Tyle straconych dni z powodu niedbalstwa wykonawcy! W budynku bowiem zapomniano o takich „drobnostkach" jak balustrada na schodach, światło w mieszkaniach, szyby w piwnicach itd.

Zresztą, podobne braki zdarzają się nawet w domach od dawna już zamieszkiwanych. Jakości wykonania budynków Nr Nr 22, 14, 14a i 5 dużo by można zarzucić. Takiego zdania była komisja przy ich odbiorze, jednak Zarząd Budowlany Nr 2 nie może się jakoś zdobyć na poprawki, choć lokatorzy czekają na nie blisko 2 miesiące! Czy się doczekają?

Podobne pytanie, ale już w innej sprawie i pod innym adresem, kierują murarze.

— Czy doczekamy się wreszcie właściwego transportu cegieł? — zwracają się w stronę PKS.

Transport PKS bowiem pracuje w ten sposób, że ilość tłuczek sięga 30 procent. Czasem bywa jeszcze gorzej. Dnia 21 bm. na przykład przywieziono wieczorem pustaki. Robotnicy PKS-u zwalili je jak węgiel, w wyniku czego 50 procent materiału uległo zniszczeniu!

Marnotrawstwo niedopuszczalne. Odnosi się ono także i do materiału już złożonego. Poważnym niedociągnięciem, obserwowanym w ciągu całego roku, jest niedostateczne zabezpieczenie budulca na placu. Stracono spore ilości cementu, bo nie zawsze magazynowano go pod dachem. „Ulotniły" się spore ilości drzewa, bo przeważnie leżało ono na placu nieogrodzonym. Część ułożonych cegieł uległa zniszczeniu, bo „przysypano" je nowymi transportami. I tak dalej, i tak dalej...

Nie wolno w żadnym wypadku godzić się z szastaniem materiałami, z rozrzutnością, przynoszącą ogromne straty naszej gospodarce narodowej.

Takie szafowanie bogactwem narodowym, mieniem państwa ludowego, obce jest ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących Polski, walczących co dzień i co godzina o podwyższenie produkcji, nieraz właśnie o kilogram, metr czy jedną cegłę, którą zmarnotrawi ręka rozrzutnika.

Sprawa walki z marnotrawstwem, sprawa terminowego i solidnego wykonywania każdej powierzonej pracy, leży na sercu każdemu robotnikowi, technikowi i inżynierowi, każdemu, kto się czuje współgospodarzem naszego socjalistycznego przemysłu.

Dlatego też nie wolno nam przejść obojętnie obok podanych wyżej faktów, dlatego z tego rodzaju objawami należy walczyć codziennie, na każdym odcinku naszego życia. (se)

Przygotowania do świąt

Choinki po 5 złotych

„Las" rzuci na rynek większą ilość dziczyzny

Spółdzielnia „Las" w Łodzi przygotowuje dużą ilość choinek dla naszego miasta. Mimo, że od świąt dzieli nas jeszcze cały miesiąc, choinki już zamówiono, a sprzedaż drzewek rozpocznie się w pierwszych dniach grudnia.

Na terenie Łodzi wytypowano ponad 60 punktów, w których MHD i PSS sprzedawać będą drzewka.

Ustalono już również ceny detaliczne choinek: drzewka małe do 1 m wysokości nabywać będziemy w cenie 5 złotych, drzewka średnie od 1 do 2 m wysokości — 8 zł., zaś drzewka duże od 2 do 3,5 m wysokości sprzedawane będą w cenie 12 zł. za sztukę.

* * *

W okresie przedświątecznym w uspołecznionych sklepach łódzkich znajdą się w sprzedaży znacznie większe ilości dziczyzny.

Już w najbliższym czasie spółdzielnia „Las" rozpocznie magazynowanie w chłodniach mięsa zajęczego, które przed świętami rzucone zostanie na rynek. (u)

Kawał(ty) z Expressu

Do spółdzielni produkcyjnej przyjeżdża dziennikarz i pyta przewodniczącego spółdzielni:

— Jak wam sypie zboże w tym roku?

— O wiele gorzej...

— Co???

— O wiele gorzej niż będzie nam sypało w przyszłym roku, bo o wiele lepiej uprawialiśmy ziemię...

* * *

W drzwiach luksusowego apartamentu przywódcy bandy gangsterskiej Careya staje pobladły służący.

— Z policji przyszli. Chcą wiedzieć, czy pan jest w domu...

— Damned — zaklął gangster. — Przecież mówiłem tym bydlakom, że część łupu wyślę im pocztą!

* * *

Na rogu Wall-Street i którejś tam avenue stoi inwalida wojenny — o kuli bez jednej ręki. Obok niego przechodzi jakiś tęgi pan z hawajskim cygarem w ustach.

— Dzień dobry, mister Corman — odzywa się inwalida.

— Pan wybaczy, ja pana nie znam...

— Nie szkodzi... Poznałem się z panem na Korei.

— Ależ ja nigdy nie byłem na Korei!

— To nic, wystarczy, że były tam czołgi i karabiny pańskiej produkcji!

Obrazki z miasta

Nocne dyżury

Jasno oświetlona tabliczka z napisem „nocny dyżur", umieszczona na drzwiach apteki, mówi wszystko. Tutaj pełni dyżur człowiek, który bez względu na porę nocy sporządzi lekarstwo dla cierpiącego, który nagle zachorował...

Często jednak łodzianie nadużywają tego udogodnienia. Wśród spóźnialskich nie brak i takich, którzy potrafią wśród głuchej nocy wejść do apteki, aby odnowić receptę na... porost włosów, bo właśnie akurat wtedy wracają z imienin i przypomnieli sobie o tym, a tu jak raz dyżuruje apteka.

Inni wstępują do apteki po proszki od bólu głowy, są i tacy, którzy alarmują odpoczywającego farmaceutę dzwonkiem, by zapytać która godzina, względnie by rozmienić pieniądze. „Przecież i tak tutaj jest dyżur" — tłumaczą się później.

Mało kto jednak niepokojąc w nocy aptekę myśli o tym, że człowiek pełniący w niej dyżur rano znów stanie do pracy, bez odpoczynku. A przecież praca farmaceuty wymaga wielkiej uwagi, najmniejsza pomyłka może spowodować poważne komplikacje!

Nie przerywajmy więc bez uzasadnionych powodów odpoczynku dyżurującym farmaceutom. W nocy należy się zgłaszać tylko po natychmiast potrzebne lekarstwa, które są jak najszybciej wydawane.

Natomiast z tymi, które nie są potrzebne w nocy, należy poczekać bezwzględnie do rana. (u)

Od szalików do kapeluszy!



Zakłady Wyrobów Filcowych im. Tadeusza Kościuszki w Łodzi, produkują szeroki asortyment wyrobów filcowych, począwszy od kapeluszy, a skończywszy na rękawiczkach, szalikach i t. d.
W dniu 27 października Zakłady zameldowały o wykonaniu planu rocznego.
Na zdjęciu: Przodujący filcer Stanisław Rąkowski, przy wyrobie kapeluszy osiąga 135 proc. normy.
CAF — fot. Dąbrowiecki

Nasi czytelnicy piszą

Kto winien?

Dnia 23 października zamówiłem narciarskie buty w sklepie Sp. Pracy „Przyszłość Robotnicza" (ul. Piotrkowska 115). Buty miały być zrobione ze skóry bukatowej, których fason oraz gatunek skóry mi pokazano. Zamówienie miało być gotowe za cztery tygodnie i zażądano 150 zł. zadatku. Zapłaciłem.

Gdy po upływie czterech tygodni zgłosiłem się po odbiór butów, kierowniczka sklepu oświadczyła, że butów nie zrobiono, ale mogą wykonać je tylko ze skóry juchtowej. Zamówienie ma numer 393794.

Redakcjo, czy należy w ten sposób traktować klienta — pobrać zadatek, aby dopiero po 4 tygodniach oświadczyć, że butów nie zrobili z obranej przeze mnie skóry? A przecież w chwili przyjmowania obstalunku skóra bukatowa była! Proszę o wyjaśnienie.

dr. J. T.
(nazwisko i adres w posiadaniu redakcji)

Oczywiście, że w ten sposób nie należy traktować klienta. Oczekujemy wyjaśnienia zarządu Sp. „Przyszłość Robotnicza" o tajemnicy przeobrażenia skóry bukatowej w juchtową.

Za wódkę—będzie szybciej!

Szanowny Ob. Redaktorze!

W domu naszym przy ul. Składowej 14 od dwóch lat trwa remont. Niestety mimo, że w kosztorysie była uwzględniona reperacja drzwi, podłóg i okien, naprawiono tylko sufity. W moim mieszkaniu jedno okno jest zupełnie spróchniałe, przez co musiałam je zabić deskami. Zwracałam się w tej sprawie do administratora, ale bezskutecznie. Ostatnio jednak poradził mi osobiście zwrócić się do stolarza wykonującego roboty. Dał mi przy tym do zrozumienia, że tam się prędzej robi remont, gdzie postawią wódkę. Wódki nie postawiłam, ale też pozostałam z oknem zabitym... deskami.

Halina Kupis
Składowa 14

Stałe kina dla wsi



Na terenie wielu gromad, wsi produkcyjnych i PGR-ów istnieją już wiejskie kina stałe. Spełniają one olbrzymie zadania na polu podniesienia kultury wsi. Na zdjęciu — kinomechanik kina wiejskiego w Tułowicach (pow. sochaczewski) Antonina Jackowska, podczas przewijania filmu, przed projekcją.

CAF — fot. Tymiński

Ponad pół miliona ton cukru wyprodukowano już w tegorocznej kampanii

W tegorocznej kampanii wyprodukowano dotychczas 570 tys. ton cukru. Obecnie prawie wszystkie cukrownie przekraczają znacznie plany dobowych przerobów buraków.

Najlepszymi osiągnięciami na tym odcinku szczyci się załoga jednej z największych cukrowni „Małoszyn", w której planowany dobowy przerób jest przekraczany o blisko 4 tys. kwintali buraków. 1.500 kwintali buraków ponad plan przerabia załoga cukrowni „Kluczewo" w woj. szczecińskim. Kilkadziesiąt cukrowni przekracza dobowe plany przerobu o 500 do 800 kwintali buraków.

Dobrze przebiega kampania w cukrowniach woj. gdańskiego. Wiele cukrowni tego okręgu zameldowało już o wykonaniu w 50 proc. kampanijnego przerobu buraków.

W odpowiedzi na listy Czytelników

SKARGA ODNIOSŁA SKUTEK

Mieszkańcy ul. Janosika skarżyli się, że z nastaniem deszczów będą musieli brnąć w błocie, ponieważ na tej ulicy nie ma chodników.

Na skutek tej skargi Wydział Gospodarki Komunalnej zobowiązał się najpóźniej od dnia 12 listopada br. przystąpić do wysypania ulicy szlaką.

Katalog dzienników i czasopism ZSRR

Jednym z ważniejszych czynników, wpływających na realizację naszych zadań gospodarczych i społecznych jest czytelnictwo niezmiernie bogatej i wszechstronnej prasy radzieckiej.

Prasa ta jest żywym odbiciem życia i walki człowieka radzieckiego o pokój, postęp i zbudowanie komunizmu w ZSRR. Jest ona dla nas niezmiernie cenną pomocą w pracy w każdej dziedzinie naszego Planu 6-letniego.

Wydany przez Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch" katalog dzienników i czasopism ZSRR na rok 1952 zawiera szeroki wachlarz, 216 tytułów dzienników i czasopism z następujących dziedzin zainteresowań czytelniczych:

Socjalno - ekonomiczna i społeczno - polityczna — Gospodarka narodowa, technika, przemysł, budownictwo i transport — Gospodarka wiejska, leśna, rybna i weterynaria — Medycyna, biologia i fizjologia — Literatura, sztuka, bibliografia — Kultura, oświata i pedagogika. Katalog zawiera prócz tego kilkanaście tytułów czasopism dziecięcych i młodzieżowych oraz dział czasopism ukazujących się w różnych językach.

Podnosimy poziom artystów-amatorów

Zespoły świetlicowe przygotowują się do Festiwalu Sztuk Polskich

Tysiące zgłoszeń na rozpoczynający się w styczniu konkurs

Teatry zawodowe mają już za sobą Festiwal Sztuk Polskich — natomiast zespoły świetlicowe związków zawodowych rozpoczną go dopiero.

Termin rozpoczęcia Festiwalu przewidziany był na grudzień. Jednakże, ażeby dać zespołom świetlicowym możność staranniejszych opracowań sztuk, przesunięto jego początek na styczeń.

Należy stwierdzić, że do żadnej z dotychczasowych imprez o skali krajowej Centralna Rada Związków Zawodowych nie poczyniła tyle wstępnych prac przygotowawczych, jak właśnie do Festiwalu Sztuk Polskich.

CRZZ wydała adaptację 15 sztuk teatralnych, stanowiących najnowszy dorobek polskich pisarzy, a obrazujących socjalistyczne budownictwo w naszym kraju. Książeczki te zaopatrzone są w spis lektury pomocniczej.

Lektura ta jest bardzo ważna, albowiem postanowiono, że przygotowanie do sztuk festiwalowych traktować się będzie jako szeroko zakrojoną pracę metodyczną poszczególnych zespołów.

Nie znaczy to, że aktorzy — amatorzy zrezygnować mają z ambicji zdobycia najefektowniejszych osiągnięć artystycznych. Jednakże organizatorzy Festiwalu położą wielki nacisk na samą metodę pracy i jej pogłębienie.

Jury, oceniając przy eliminacjach przedstawienia poszczególnych zespołów świetlicowych, brać będzie pod uwagę ilość książek, przeczytanych przez zespół w czasie pracy nad tekstem danej sztuki, ilość dyskusji, przeprowadzonych w zespole, oraz spotkań z przodownikami pracy i racjonalizatorami, podczas których dyskutowano wspólnie nad problematyką sztuki.

Tak więc praca naszych zespołów świetlicowych wkracza w zupełnie nowy etap: słuszniejszy i właściwszy.

Kończą się już dorywcze improwizacje i przedstawienia, robione na tani efekt. Obecnie — wzmocniwszy kadry przeszkolonych instruktorów — dążyć się będzie do pogłębienia wiadomości i podniesienia ogólnego poziomu artystów — amatorów.

Udział w Festiwalu Sztuk Polskich zgłosiło już kilka tysięcy zespołów. Znajduje się wśród nich również 1800 zespołów wiejskich. Liczba imponująca i krzepiąca. Znaczy to bowiem, że idea teatrów świetlicowych rozwija się pięknie również i na wsi.

Liczba ta nie jest jeszcze ostateczna, albowiem do konkursu, prócz teatrów amatorskich, związków zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej, przygotowują się również członkowie ludowych zespołów sportowych, wiejskich kół ZMP oraz kół gospodyń wiejskich — a praca artystyczna kilkunastu tysięcy robotników i chłopów, poparta systematycznym samokształceniem, pogłębi ich stosunek do teatru i literatury, ujawni może nowe talenty i przyniesie wiele twórczej radości.

Przygotowania do Festiwalu Sztuk Polskich na terenie Łodzi i województwa są w pełnym toku. Niektóre zespoły przystąpiły już do prób sytuacyjnych.

Między innymi opracowują: **ZPB im. Stalina** sztukę Warmińskiego „Zwycięstwo", **ŁCZPWł** — „Górników" Sterna, **ZPB im. Marchlewskiego** — „Fircyka w zalotach" Zabłockiego (klasyczną sztukę, wchodzącą do Festiwalu), **Zakłady Przem. Jedw. Gal. im. Wróblewskiego** — „Odezwę na murze" Świerszczyńskiej, **ZPW im. Bardowskiego** — „W rodzinnym domu" Piotrkowskiego itd.

Teatry świetlicowe odgrywają bardzo poważną rolę w akcji umasowienia kultury i dlatego śledzić będziemy z wielkim zainteresowaniem tak prace wstępne naszych zespołów świetlicowych, jak i sam przebieg Festiwalu.

M.

Żywa gazetka pokoju w Teatrze Muzycznym

Staraniem Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w niedzielę, dnia 25 bm., o godzinie 11-ej, odbędzie się w Teatrze Muzycznym przy ul. Piotrkowskiej 243, żywa gazetka pokoju pod nazwą: „Poranek bajek dla dorosłych".

Gazetkę opracował zespół redakcyjny „Dziennika Łódzkiego". Wykonawcami będą artyści Połączonych Teatrów Muzycznych.

(u)

2 tysiące akademii, 5 tys. odczytów, 1.275 wystaw

Imponujący bilans „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej" w województwie łódzkim

Obchód „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej" na terenie woj. łódzkiego miał niezwykle imponujący i manifestacyjny charakter.

W zakładach pracy, w gromadach, PGR i spółdzielniach produkcyjnych urządzono ok. 2.000 akademii i wieczornic, w których wzięło udział ponad 300.000 osób.

W różnych miejscowościach woj. łódzkiego zorganizowano 1275 wystaw książek autorów radzieckich, 56 wystaw obrazujących życie ludzi w ZSRR i rolę Związku Radzieckiego w walce o utrwalenie pokoju oraz wygłoszono 5.000 odczytów, których wysłuchało około 280.000 osób.

Zespoły redakcyjne kół TPP-R wydały dla uczczenia „Miesiąca" 6.650 gazetek ściennych. Do gromad i spółdzielni produkcyjnych w woj. łódzkim wyjechały 233 ekipy łączności miasta ze wsią, które przeprowadziły z chłopami pogadanki o osiągnięciach socjalistycznej wsi radzieckiej.

„Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej" był także okresem wzmożonego napływu nowych członków do kół TPP-R. W ciągu Miesiąca powstały 293 nowe koła, zaś liczba członków TPP-R wzrosła o 14.000 osób.

W miastach i wsiach woj. łódzkiego zorganizowano 292 kursy języka rosyjskiego.



48)

— Ale śniadanie przygotowała dla wszystkich, idź, zajrzyj, a przekonasz się. A gdyby została w domu, siedziałaby w kuchni i czekałaby, aż raczymy wstać, a potem każdy poszedłby w inną stronę.

— A ojciec? — Ditta chciała już skończyć przykrą rozmowę.

— Ojciec ma pilną robotę, na pewno zaraz wstanie.

Bert wiązał już krawat.

— Wstań także, Ditto. Zjemy śniadanie i pójdziemy.

— Nie, Bert, zostaw mnie. Co ja tam będę robić?

— Bardzo cię o to proszę, Ditto, chodź ze mną. Zrób mi tę przyjemność — zatrzymał się przy jej łóżku i patrzył na nią przymilnie. — Chodź, Ditt, spędzimy razem bodaj jedną niedzielę.

— Całą? — Ditta uzmysłowiła sobie nagle, że lepiej będzie pójść do pani Egerle po południu, wtedy zastanie ją pewniej, niż przed południem.

— Niekoniecznie, jeśli ci się znudzi, wrócimy wcześniej.

— Dobrze — westchnęła, ale już tylko dla podkreślenia, że robi to dla niego, — zaczekaj na mnie ze śniadaniem.

Na ulicy pociągnęła brata za rękaw.

— Biegnijmy, Bert! Tak mi wesoło, że chciałabym krzyczeć! — pobiegła szybkim, drobnym krokiem pustą jeszcze ulicą.

Dogonił ją kilkoma susami.

— O wielka sztuka! Taki długonogi! — obruszyła się. — Zresztą nie mam żadnego treningu, a ty na pewno gonisz przy piłce.

— Chyba korytarzami naszej Centrali FDJ, bo tam spędzam wszystkie moje wieczory — śmiał się — ale teraz zagrałbym! Tak dzisiaj rzeźko, tak miło, że tylko biec przed siebie i śpiewać całą piersią! Zobaczysz, jak będziemy wydzierać się na stadionie! Posłyszy nas cały Berlin! — i donośnym głosem zaśpiewał:

„Buduj, młodzieży niemiecka
Zniszczony wojną kraj!"

ale musiał uciekać przed gwałtownymi gestami Ditty, które zagrażały jego głowie. Biegła za nim, wołając niemniej głośno od niego:

— Przecież pobudzisz ludzi! Dopiero siódma rano, a dziś niedziela! Każdy ma prawo do snu!

Roześmiani wpadli na pusty o tej porze dworzec kolejki podziemnej. Spod rozpiętej w biegu kurtki Berta, wyglądała żywą barwą niebieska koszula.

— O, jeszcze jeden — zaśmiał się bileter — już sporo was wyciekło dziś rano z zachodu!

— To dobrze! — odkrzyknął mu wesoło Bert i pociągnął siostrę ku żółtym wagonom wjeżdżającego pociągu.

W prowadzących ku stadionowi ulicach błękitna koszula Berta była już tylko jedną z wielu mnożących się szybko plam tego koloru, zlewających się coraz częściej w roześmiane, wesoło rozśpiewane grupy. Każda nowo zjawiająca się koszula, posłyszawszy z daleka pieśń zlotową, włączała się w chór, rozciągając go w ten sposób na całą długość ulicy, na wszystkie przecznice i drogi wiodące ku stadionowi. Gromkie, wesołe pokrzykiwania nie przerywały ciągłości pieśni. Z każdych ust padały ku sobie ochocze słowa:

— Przyjaźń! Freundschaft! Przyjaźń!

Przebiegały ulice we wszystkich kierunkach, były powitaniem i zawołaniem, hasłem i odzewem. Z młodych, roześmianych ust padały mocno, obowiązująco.

— Freundschaft! — mówił Bert każdemu spotkanemu.

— Freundschaft! — odpowiadali jeden drugiemu.

— Freundschaft! — mówiła Ditta, początkowo onieśmielona tym dziwnym, nie używanym w zachodnim Berlinie sposobem powitania, coraz bardziej ożywiona gwarem i pieśnią ulicy. Włączyła się szybko w melodię, próbując podchwycić słowa. Cieszył ją bardzo widok Berta, który jak nigdy w domu, śpiewał pełną piersią, miał przy tym tak roześmiane oczy, że aż zarażał ją swoją wesołością.

Pieśń zaczynała się od słów:

„Błękitne sztandary do Berlina!"

i była deklaracją młodzieży całych Niemiec, dążącej na zlot do stolicy swojego państwa.

W otaczających plac stadionowy ulicach, było już właściwie zupełnie błękitno. Tysiące koszul niosło równym, rytmicznym krokiem swój programowy śpiew, który zaczął się łamać dopiero na ziemnych nasypach stadionu.

W ogromnym prostokącie, pomiędzy ruinami domów, rozciągała się elipsa stadionu. Z wysokiego nasypu patrzyła Ditta w niemym zdumieniu na ogrom dokonanej pracy. Bert objaśniał jej znaczenie poszczególnych części budowy. Stadion budowano na terenie dziesiątków zbombardowanych budynków. Zaskoczona cyframi słuchała opowiadania brata o olbrzymim wysiłku usuwania gruzów, wyrównywania terenu, budowania nasypów, bieżni i placów sportowych.

— Będzie tak piękny, jak stadion przy „Avusie" — mówił dumnie. — Tamten leży w sektorze alianckim, musieliśmy wobec tego wybudować nasz własny i... już kończymy.

(D. c. n.)

NA MOIM EKRANIE

„Wazeliniarz"

Kiedy nowy kolega przez dwa dni przychodził do pracy o godzinę wcześniej niż inni pracownicy, by uporządkować bałagan w aktach pozostawiony przez poprzednika, „starzy" jednogłośnie orzekli: „Wazeliniarz! Stara się przypochlebić szefowi".

Gdy pewnego dnia wszyscy już wyszli z biura, a nowy został, by załatwić jakiegoś interesanta z dalekiej prowincji, koleżanki orzekły, że to skończony ciamajda. „On nie potrafi dać sobie rady w życiu! No bo jakże — zostawać po godzinach pracy?".

Innym razem tak się złożyło, że szef zachorował. Nie przyszedł do pracy.

Panna Dziuba wszystkie rozmowy z interesantami ucinała krótko: „Szefa nie ma. Proszę przyjść za tydzień".

A wiecie co zrobił „nowy"? — Zawrócił interesanta, zapytał o co mu chodzi i... załatwił. Zwyczajnie, załatwił!

No, wówczas dopiero zaczął się szum w całym biurze. — Ważniak! mówili. — Karierowicz! Przed obcymi chce pokazać co to on potrafi!

Najwięcej gadała Dziuba.

Gdy parę dni później z centrali przyszedł telefonogram: „Na środę przygotować zestawienia", Dziuba aż popłakała się ze złości. — Przecież nie zdążę! — łkała. Trzeba najpierw kartoteki uporządkować...

Ale zdążyła, bo pomógł jej... „nowy".

— Pewnie, kocha się w niej! — zaopiniowały koleżanki. — Stara się jej przypodobać.

A gdy po kilku miesiącach szef został przeniesiony na wyższe stanowisko i na jego miejsce mianowano „nowego", Dziuba tłumaczyła kolegom:

— Od pierwszej chwili wiedziałam, że tak będzie. Taki wazeliniarz zawsze awansuje!...

Tylko zza biurka w kącie pokoju odezwał się najmłodszy w tym zespole:

— Ja wiedziałem, że tak będzie. Taki pracowity i zdolny człowiek, który ze zrozumieniem traktuje każdego interesanta i stara się każdemu pomóc, musi awansować. (na)

Sprzedawali na pasku towar skupywany w sklepach uspołecznionych

Aleksander Miller, zam. w Kaletnikach, pow. Brzeziny, trudnił się nielegalnym skupem żywca i handlem mięsem, pochodzącym z potajemnego uboju. W toku dochodzenia Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi ustaliła, że Miller był już raz karany za tego rodzaju proceder. Dlatego tym razem wymierzono mu najwyższą karę — 24 miesiące obozu pracy.

Sprzedawca sklepu tekstylnego PSS Nr. 3 w Skierniewicach, Heliodor **Kaczmarek**, pobierał od klientów ceny o 5 — 15 procent wyższe, aniżeli przewiduje cennik. Komisja Specjalna skierowała go do obozu pracy na 12 miesięcy.

Helena **Chyb**, zam. w Piotrkowie, ul. Starachowicka 12, nigdzie nie pracowała. Jej „zawodem" było skupywanie materiałów tekstylnych w sklepach uspołecznionych. Z materiałami tymi jeździła po wsiach i miasteczkach, sprzedając je po wygórowanych cenach. Skierowano ją na 3 miesiące do obozu pracy.

Maria **Fijałkowska**, zam. w Rogowie, w dniu 8 sierpnia br. nabyła w sklepie uspołecznionym wyroby włókiennicze i pończochy, wynosząc je na rynek. Wymierzono jej karę 1 miesiąca obozu pracy i 300 zł. grzywny.

Za pokątne zakupy dla sklepu w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 317, artykułów kosmetycznych i drobnej galanterii ukarano właścicielkę tegoż sklepu grzywną 2.500 zł. (g)

GAZETA RADZIECKA winna znaleźć się w rękach tych wszystkich, których praca jest realnym wkładem w dzieło budownictwa socjalizmu u nas w kraju

W fabryce, w domu, na ulicy

Metoda przekonywania i uświadamiania najskuteczniejszą bronią w walce o plan

Ścisła łączność z masami zapewni nam spopularyzowanie wskazań Partii i Rządu

Obecne tygodnie to okres specjalnie wytężonej pracy we wszystkich zakładach produkcyjnych. Już tylko miesiąc dzieli nas od zakończenia drugiego roku Planu 6-letniego. Trzeba nie tylko produkować, ale produkując pamiętać i o tym, iż mamy do wyrównania poważne niedobory pozostałe jeszcze w III kwartale br.

A czy można mobilizować klasę robotniczą do nieustępliwej walki o wykonanie planu gospodarczego w IV kwartale br. bez szerokiej agitacji, bez odwołania się do świadomości i ofiarności robotników?

Czy można skutecznie zwalczać tych wszystkich, którzy z zajadłej nienawiści do demokracji, do naszej władzy ludowej, dezorganizują rynek i utrudniają niezbędne zaopatrzenie mas pracujących bez szerokiej akcji wyjaśniającej masom politykę Rządu?

Zadania jakie dziś stoją przed nami, mogą być wykonane tylko wtedy, jeżeli staną się one sprawą szerokich mas. Jeżeli znaczenie wykonania planu stanie się zrozumiałe i bliskie dla każdego robotnika.

Aby tego dokonać, trzeba wychowywać ludzi poprzez akcję uświadamiania i wyjaśniania ich wątpliwości, poprzez zaznajamianie ich z podstawowymi dziś zagadnieniami politycznymi i ekonomicznymi.

* * *

W Tkalni Nowej pracuje zetempówka Maria Szcześniak. Jest tkaczką w dopiero co zorganizowanej trójce produkcyjnej i to tkaczką nie byle jaką. Wyrabia obecnie 105 proc. i mimo to ma czas na to, aby zainteresować się i pomóc w pracy swym kolegom.

Oto np. tkaczka — Zofia Struszczyk, nie wykonywała planów, tłumacząc, że to osnowa winna, innym znów razem, że wątek splątany itp. Zawsze były jakieś przyczyny, które nie pozwalały jej wyrobić planu.

— Powiedz mi, dlaczego tak jest — zwróciła się do niej Marysia Szcześniak — ...że ja na tych samych osnowach, tym samym wątkiem i na tej samej sali wyrabiam więcej, niż ty?

Zosia nie bardzo wiedziała jak na to odpowiedzieć.

— Bo ty potrafisz, a ja nie! — odparła rozzłoszczona. — Nie każdy jest jednakowo zdolny, moja kochana! Myślisz, że ja nie chciałabym też zarobić?

— Może i chcesz, ale widzisz, Zosiu, tak właśnie wygląda zawsze praca, skoro człowiek myśli tylko o tym, ile zarobi. Aby wyrobić normę, która obliczona jest dla ludzi o zupełnie przeciętnych zdolnościach, trzeba po prostu chcieć. A żeby na prawdę chcieć, trzeba rozumieć, po co się pracuje i dla kogo się pracuje.

Ty np. myślisz, że pracujesz po to, żeby zarobić te kilka złotych mniej czy więcej i to pozwala ci lekceważyć sobie zarobek. Gdybyś zdawała sobie sprawę, że wskutek tego lekceważenia tracisz nie tylko kilka czy kilkanaście złotych w miesiącu, ale uniemożliwiasz sobie i innym korzystanie z bezpłatnego kina czy teatru w świetlicy, z budowy szkoły dla twojego brata, przedszkola dla najmłodszej twojej siostrzyczki, gdybyś rozumiała, że niewyrabiając planu przeszkadzasz państwu w budowie nowych domów wypoczynkowych dla robotników, sanatoriów i szpitali — na pewno wtedy nie odchodziłabyś tak często od krosien i plan wykonała.

Jeszcze kilkakrotnie rozmawiała Maria Szcześniak z Zosią. I pewnego dnia usłyszała:

— Marysiu! Miałaś rację mówiąc, że to nie osnowa i wątek winien, ale przede wszystkim ja sama. Zobaczysz, postaram się wyrabiać swoją normę.

I słowa dotrzymała. Dziś tkaczka Zosia Struszczyk wyrabia plan i zawsze podkreśla, iż osiąga to dzięki pracy uświadamiającej swej koleżanki.

Podobnie energicznie pomaga robotnikom w zwalczaniu trudności Zofia Chycińska, Natalia Golińska, Marysia Teresa, Krystyna Raid, Marta Bieniaszek i wielu innych młodzieżowych agitatorów.

Jednak mimo tych poważnych osiągnięć, daje się zauważyć w pracy młodzieżowych agitatorów Tkalni Nowej i braki. Do takich należy niedostateczne jeszcze upolitycznienie ich argumentacji.

W chwili obecnej, kiedy polityczna praca masowa przestała być funkcją związkową czy partyjną, a staje się obowiązkiem każdego aktywisty zakładowego, każdego przodownika pracy, trzeba, aby nasi agitatorzy znali argumenty, proste i konkretne, którymi mogliby skutecznie walczyć z ciemnotą, niezrozumieniem i wrogą propagandą wymierzoną przeciwko naszemu państwu i jego rozbudowie.

Aby zaś zadanie to wykonać trzeba umieć korzystać z rzeczowych argumentów, które daje nam Partia i Rząd, argumentów opartych na konkretnych naszych osiągnięciach politycznych i gospodarczych, które gwarantują nam siłę naszego państwa i dobrobyt. (w)



Na zdjęciu — Akademia Sztuk Plastycznych w Warszawie. Wydział Tkaniny: Ada Paszkiewicz i Barbara Sierakowska przygotowują krosno.

Dwie bezpłatne wycieczki urządza w niedzielę PTT-K w Łodzi

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Oddział w Łodzi, organizuje w niedzielę, dnia 25 listopada, dwie bezpłatne wycieczki.

Pierwsza z wycieczek pojedzie do Pabianic. Uczestnicy zwiedzą miejscowe Muzeum oraz ciekawe budowle zabytkowe miasta. Zbiórka uczestników 25 b. m., o godz. 9.45, na Pl. Niepodległości, pod zegarem.

Druga wycieczka dla członków i sympatyków PTT-K odbędzie się do Muzeum Sztuki na wystawę „Jan Matejko i Ilia Repin — wyraziciele patriotyzmu i humanizmu". Uczestnicy tej wycieczki zbiorą się przed Muzeum na ul. Więckowskiego, o godzinie 10.50. (u)

Robotnicy żywo interesują się metodami pracy radzieckich racjonalizatorów

Z inicjatywy Zarządu Okręgu Grodzkiego TPP-R w Łodzi zorganizowany został w Robotniczym Domu Kultury im. L. Waryńskiego odczyt, poświęcony metodom pracy radzieckich racjonalizatorów.

Odczyt ten wywołał żywą dyskusję wśród licznie przybyłych robotników łódzkich zakładów pracy, którzy podzielili się swymi doświadczeniami w stosowaniu metod radzieckich nowatorów.

M. in. swoje osiągnięcia w stosowaniu metody inż. Kowalowa omówili robotnicy Zakładów Przemysłu Wełnianego im. L. Waryńskiego i Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego.

Młode robotnice Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przedstawiły zebranym wyniki stosowania przez nie metody kompleksowego oszczędzania Lidii Korabielnikowej.

Listonosze wiejscy zdobywają nowych prenumeratorów dla prasy robotniczej i chłopskiej

Przed kilku dniami odbyła się w gminie Brzeźno, pow. Sieradz, konferencja listonoszy miejscowej placówki pocztowej.

Zebrani na konferencji listonosze podjęli wezwanie pracowników urzędu pocztowego Zdżary, zobowiązując się wykonać jak najszybciej plan werbunku prenumeratorów „Kalendarza Robotniczego" i „Kalendarza Rolnika" oraz „Głosu Robotniczego". Równocześnie zobowiązali się oni podnieść o 100 procent ilość prenumeratorów „Chłopskiej Drogi".

Podejmując powyższe zobowiązania, pocztowcy wezwali wszystkie urzędy pocztowe na terenie powiatu sieradzkiego i dyrekcji łódzkiej P. i T. oraz wszystkie zarządy Gm. Zw. „Samopomoc Chłopska", na terenie województwa łódzkiego do podejmowania podobnych zobowiązań, mających na celu podniesienie ilości prenumeratorów prasy robotniczej i chłopskiej (u)

Scena i ekran

„Papscy" na cenzurowanym

Teatrom naszym brak dobrych widowisk satyrycznych. A przecież wiemy, jak wspaniałą bronią jest w każdej walce cięta, ostra, rzeczowa satyra: a w Polsce Ludowej walka o lepsze jutro nie jest jeszcze skończona.

I dlatego intencja Stefanii Grodzieńskiej i Jana Szeląga, ażeby napisać sztukę satyryczną, jest godna uznania. Tym bardziej, że problemy, poruszane w Papskich, są bardzo istotne.

Pierwszy z nich — to starcie starego świata z nowym. Drugi — walka z sabotażem, walka z biurokracją. Dalej zagadnienie eksploatacji krajowych surowców, potrzebnych dla naszego przemysłu.

Założenia bardzo ważkie, ale...

Autorami „Papskich" są popularni, utalentowani felietoniści St. Grodzieńska i J. Szeląg. Znamy ich i cenimy za ich dowcip, za ich cięte, satyryczne pióro. Ale ten właśnie moment, że sztukę napisali felietoniści, zaważył na jej strukturze. Chwyty celowe, pasjonujące w felietonie, zawodzą nieraz w utworze dłuższym. Mówiąc inaczej, językiem sportowym: inna jest technika biegów sprinterskich, a inna długodystansowych.

Nie to jednak byłoby najważniejsze „ale".

Autorzy przeciwstawiają sobie dwa światy. Pierwszy z nich to reprezentowany przez rodzinę Papskich świat „dawny", już kończący się, a jednak niebezpieczny, bo w dalszym ciągu działający z ukrycia.

Sam dyrektor Papski jest nie lada spryciarzem i pływakiem, maskującym gładkością manier towarzyskich i sprytem swoją istotną, wrogą dla Polski Ludowej, działalność. Pani Papska — kretynka do kwadratu, córka Irena — niecodrodne dziecię swoich rodziców. Autorzy, chłoszcząc biczem satyry ich poglądy i moralność, demaskując perfidną działalność dyrektora Papskiego, robią rzecz w założeniu pożyteczną. Jak jednak wygląda ten drugi świat — świat postępu i rzetelnej pracy, z którym ścierają się skazani na zagładę Papscy?

Bohaterzy sztuk realistycznych powinni być realni, typowi dla swojego środowiska i dla danej rzeczywistości. Czy „pozytywne" postacie ze sztuki „Papscy" są typowe, realne... i istotnie pozytywne?

Błąd w koncepcji autorów polega między innymi i na tym, że właściwie w sztuce swojej nie pokazali nam ani jednej naprawdę pozytywnej postaci. Że postacie te nie są typowe dla naszej współczesności. Że w krzywym zwierciadle satyry wyszły one zdeformowane. Po prostu autorzy w furii kawaleryjskiej szarży porąbali zarówno wrogów... jak i swoich, zapominając o zadaniach satyry społecznej, która musi jednak mieć pogłębiony sens wychowawczo-polityczny.

Weźmy pierwszą z brzegu postać: gosposię Papskich, poczciwą, niemłodą kobiecinę, uczącą się w szkole wieczorowej i marzącą o maturze. Ale po co uczy się gosposia. Czy po to, jak to przedstawili nam autorzy, żeby po zdaniu matury, zamiast powiększyć kadry fachowców, budujących lepsze jutro, w dalszym ciągu sprzątać pokoje i myć garnki Papskich! Przez takie zdyskredytowanie gosposi Papskich, Grodzieńska i Szeląg, zrobili ze sceny tej satyrę na ideę dokształcenia.

Również nie typowa jest postać Wójcika, dziennikarza z awansu społecznego, człowieka bez mocniejszego kośćca, bez siły woli i proletariackiej inteligencji. A już zupełnie nierealny, wręcz przy tym karykaturalny, jest akt drugi, odbywający się w redakcji, wśród dziennikarzy, których metody pracy przypominają Chicago i Amerykę, a nie Warszawę i Polskę Ludową. Akt ten wypacza obraz naszej rzeczywistości. Jest raczej szkodliwy, niż zabawny.

Nieuczciwemu biurokracie Papskiemu przeciwstawiają autorzy Feliksiaka, wicedyrektora z awansu społecznego, rzekomo uosobienie, tężyzny moralnej, odwagi i bojowości. Jak jednak w istocie wyglądają te cnoty Feliksiaka, skoro po jego czteromiesięcznym urzędowaniu w dyrekcji, panował tam jeszcze taki bałagan, jaki autorzy przedstawili nam w akcie trzecim? Nie Feliksiak wykrył aferę karygodnego zatajania dokonanego przez Kuleszę odkrycia złoży soli potasowej. Sprawił to przypadek — deus ex machina w osobie pani Papskiej, która tym samym (o ironio losu!) awansowała na najbardziej zasłużoną bohaterkę sztuki...

Sam epilog tej budzącej wiele zastrzeżeń sztuki jest również nieprzemyślany. Wprawdzie zdemaskowany przez przypadek dyrektor Papski opuszcza swoją posadę. Ale po co? Czy po to, ażeby wkręcić się na inne stanowisko i prowadzić tam dalej swoją destrukcyjną robotę? Autorzy nie postawili kropki nad „i", ale uśmiechnęli się pobłażliwie tam, gdzie potrzebny był grom.

Przedstawienie, aczkolwiek opracowane bardzo sumiennie, nie stało również na zbyt wysokim poziomie. Najlepiej wypadły role dyrektora Papskiego w interpretacji K. Pawłowskiego i Kuleszy w ujęciu Br. Darskiego. Inni z artystów nie umieli ożywić swoich zbyt nierealnych ról, albo też przejaskrawili odtwarzane przez siebie postacie, których kontury zdeformowane były przez sam tekst M.

Najlepiej grała Unia

Kapitan drużyny Dynamo

chwali polskich bramkarzy. — Piłkarze Włókniarza opowiedzą swe wrażenia z meczu

Na łamach „Komsomolskiej Prawdy" ukazała się obszerna wypowiedź kapitana drużyny Dynamo (Tbilisi), Gogoberidze, o wrażeniach z pobytu w Polsce i z rozegranych meczów.

Autor podkreśla serdeczne przyjęcie z jakim spotkali się sportowcy radzieccy ze strony społeczeństwa polskiego od pierwszej chwili przekroczenia granicy. Omawiając rozegrane spotkania Gogoberidze pisze m. in.:

„Piłkarze polscy wywarli na nas dobre wrażenie. Prawie wszyscy sportowcy z którymi spotkałem się, mają dobre przygotowanie kondycyjne. Wysoki poziom reprezentują bramkarze polscy. Z pośród wszystkich drużyn na najlepszym poziomie technicznym jest Unia".

Omawiając braki piłkarzy polskich Gogoberidze wskazuje na zbyt ostrą grę obrońców i niedostateczną szybkość większości zawodników.

Na zakończenie kapitan drużyny Dynamo podkreślił, że zawody w Polsce, które toczyły się w serdecznej atmosferze przyczynią się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni między sportowcami polskimi i radzieckimi.

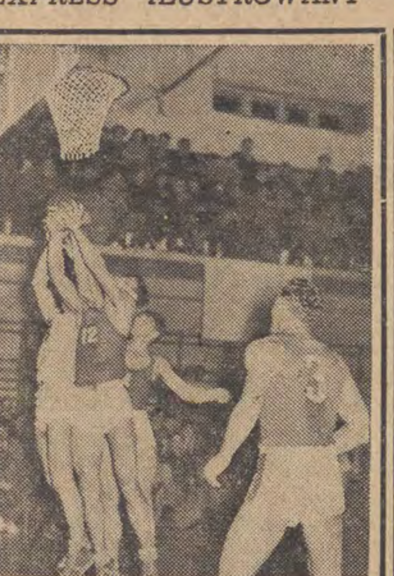
* * *

Sport polski jeszcze jest pod wrażeniem doskonałej gry piłkarzy Dynamo (Tbilisi), którzy wynieśli piękny bilans ze spotkań z naszymi czołowymi drużynami.

Wysoką klasę zespołu radzieckiego mieli możność podziwiać zawodnicy łódzkiego Włókniarza i to nie tylko ligowi, lecz również juniorzy i trampkarze. Zwłaszcza tym ostatnim przydał się bardzo taki poglądowy pokaz sztuki piłkarskiej w najlepszym wydaniu.

Otóż obecnie zarząd Włókniarza pragnie udostępnić tym wszystkim sportowcom łódzkim, którzy nie mieli możności oglądania gry Dynamo, poznanie ich poziomu i organizuje konferencję, na której piłkarze Włókniarza zarówno ligowi jak i trampkarze podzielą się ze słuchaczami wrażeniami i spostrzeżeniami wyniesionymi z obserwacji gry piłkarzy radzieckich i ich treningu.

Inicjatywa Włókniarza spotkała się z uznaniem ze strony łódzkich miłośników piłkarstwa, zwłaszcza zaś członków kół sportowych przy zakładach pracy. Termin konferencji ustalony będzie w dniach najbliższych.



Na zawodach koszykówki ligowej w Warszawie CWKS okazał się lepszym zespołem i pokonał AZS w stosunku 51:43. Oto jedna z akcji pod koszem akademików.

Zwiększyć liczbę członków AZS

Sport akademicki

na nowych drogach rozwoju

Prezydium Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich powzięło uchwałę w sprawie wychowania fizycznego i sportu na wyższych uczelniach.

Uchwała wytycza podstawowe zagadnienia, stojące przed sportem akademickim.

Do zadań tych należą:

- wzmocnienie pracy ideologiczno-propagandowej wokół zajęć obowiązkowego wychowania fizycznego,
- walka o pełne wykonanie i przekroczenie planu SPO na uczelniach,
- jak najszersze wciągnięcie do czynnego życia sportowego pracowników naukowych i administracyjnych wyższych uczelni oraz powiększenia liczby członków AZS.

Dla pełnego zrealizowania tych zadań i polepszenia pracy sportowej na uczelniach, należy m. in.:

- **prowadzić pracę wszechstronnie wyjaśniającą znaczenie w. f. i sportu,**
- **wprowadzić współzawodnictwo w sporcie między grupami studenckimi, wydziałami i uczelniami, szczególnie w akcji zdobywania SPO,**
- **zwrócić szczególną uwagę na wprowadzenie w Domach Akademickich codziennej gimnastyki. Wprowadzać dyscypliny łatwe do przeprowadzenia jak: siatkówka, koszykówka, szachy, tenis stołowy, zachęcać studentów do budowania przy uczelniach i Domach Akademickich własnymi siłami boisk i prostych urządzeń sportowych.**

Nie metry, sekundy i bramki...

Współzawodnictwo kieruje

wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej na odpowiednie tory

Zapewne mało kto wie, że szkoły z terenu województwa łódzkiego współzawodniczą między sobą w dziedzinie wychowania fizycznego i umasowienia kultury fizycznej.

Współzawodnictwo to dzieli się właściwie na dwa główne działy: na współzawodnictwo między szkołami, ściślej mówiąc między kołami sportowymi tych szkół i na współzawodnictwo Wydziałów Oświaty przy Prezydiach Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych.

Na czym właściwie to współzawodnictwo ma polegać? Czy na rozgrywaniu zawodów przez poszczególne klasy, osiąganiu lepszych wyników cyfrowych w punktach, bramkach, metrach, sekundach?... O, nie! W danym wypadku nie o to chodzi. Ramy stworzonego regulaminu współzawodnictwa obejmują zgoła inne warunki, które mają na celu skierowanie życia sportowego i wychowania fizycznego młodzieży szkolnej na odpowiednie tory.

Dla kół sportowych szkół średnich podstawowymi warunkami współzawodnictwa są:

realizacja odznaki B.S.P.O., udział w imprezach masowych, przeprowadzanie zawodów wewnętrznych w ramach własnego koła sportowego i uczestnictwo w nich młodzieży szkolnej, zawodów między kołami szkolnymi, kontakty sportowe i kulturalno-oświatowe z Ludowymi Zespołami Sportowymi, postępy w nauce i wreszcie sprawozdawczość i terminowość.

Współzawodnictwo Wydziałów Oświaty polega na nieco odmiennych warunkach, chociaż jego ostateczny cel jest ten sam — umasowienie wychowania fizycznego w szkołach i postawienie go na właściwym poziomie.

Tutaj ważny punkt stanowi zaopatrywanie młodzieży szkolnej w kostiumy sportowe. Moment ten musi być specjalnie wzięty pod uwagę, jest to bowiem odcinek mocno zaniedbany. Poza tym, trzeba zwalczać inne przeszkody, bo nawet w szkołach średnich spotykamy jeszcze takich pedagogów, którzy niechętnym okiem patrzą na to, że dziewczęta ćwiczą w kostiumach gimnastycznych.

W mniejszych miejscowościach przeciwności są większe, bo — mimo wysiłków — wieś polska nie została jeszcze zdobyta bez reszty dla sportu. Bezsprzecznie, postępy są znaczne, ale i kołtuneria kwitnie.

We współzawodnictwie Wydziałów Oświaty Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych spotykamy punkt mówiący o szkoleniu kadr nauczycielskich.

Szkolenie kadr we własnym zakresie, i to intensywne, jest niezbędną koniecznością z tego powodu, że wciąż jeszcze odczuwamy brak odpowiednio przygotowanych organizatorów zawodów zdobywania odznaki B.S.P.O. W sezonie letnim przeszkolono na różnych kursach 130 nauczycieli, którzy obecnie prowadzą już naukę wychowania fizycznego w szkołach, a poza tym w Zgierzu specjalne kursy organizatorów B.S.P.O. ukończyło 210 słuchaczy. Jednak mimo tego, daje się odczuwać brak sił fachowych. Obecnie mamy ponad 300 nauczycieli przygotowanych do realizowania odznaki sportowej, co daje pewność, że na tym odcinku praca ruszy pełną parą naprzód. Do czerwca br. wypadki zdobywania norm na odznakę B.S.P.O. były w szkołach podstawowych raczej sporadyczne, obecnie jednak nasilenie akcji wzmogło się i to znacznie. Ponad 2000 młodzieży szkół z terenu województwa łódzkiego wykonało wszystkie normy warunkujące zdobycie odznaki B.S.P.O., a według obecnych danych, kilkanaście tysięcy — częściowo.

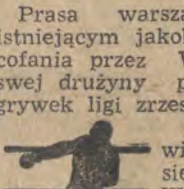
Wielkie znaczenie miały tutaj akcje kolonijne, bo tam nie zasypiano sprawy. Wielu uczestników kolonii letnich wróciło do domów dumne ze zdobycia zaszczytnej odznaki. Liczby te i natężenie pracy wskazują, że wyznaczony dla szkół limit zdobycia odznak B.S.P.O. będzie do końca roku kalendarzowego, prawdopodobnie przekroczony.

Podejmując z zapałem współzawodnictwo i realizując jego warunki, nauczycielstwo nasze ma jednak kilka gorących życzeń. Ożywione socjalistycznym duchem pracy nad umasowieniem kultury fizycznej w szkole chciałoby ono widzieć ją wyposażoną w niezbędny sprzęt sportowy, bo wówczas wysiłki jego dałyby znacznie większe rezultaty. Również marzeniem naszych wychowawców fizycznych — *na razie* trudnym do urzeczywistnienia — jest chęć posiadania dostatecznej ilości odpowiednich sal do ćwiczeń gimnastycznych, bo wtedy życie sportowe w szkołach zatętniłoby silniej, a współzawodnictwo nabrało jeszcze bardziej żywych rumieńców. Rm.

Nie ma mowy...

Pięściarze Włókniarza będą walczyli w lidze bokserskiej

Prasa warszawska donosi o istniejącym jakoby zamiarze wycofania przez Włókniarza (Łódź) swej drużyny pięściarskiej z rozgrywek ligi zrzeszeniowej.



Stwierdziliśmy, że wiadomość ta mija się z prawdą, bo Włókniarz nie tylko iż nie zamierza wycofać się z ligi, lecz usilnie zabiega o wzmocnienie składu drużyny, żeby odegrać w mistrzostwach poważniejszą rolę.

Zdecydowano, iż zawody I ligi zrzeszeniowej Włókniarz będzie rozgrywał w Łodzi, natomiast mecze II-ligowe odbywać się będą w innych ośrodkach jak: Radom, Kraków, Dzierżoniów, Bielsk itp.

O puchar WKKF

Bawełna—Spójnia (Kutno)

Ujrzymy Taborka w ringu

W ramach toczących się rozgrywek pięściarskich o puchar WKKF odbędą się w niedzielę w Łodzi zawody pomiędzy drużynami Bawełna — Spójnia (Kutno).

Mecz rozpocznie się w sali przy ul. Ogrodowej 18, o godz. 11. W drużynie kutnowskiej wystąpi w wadze średniej Taborek.

Na zawody pływackie

Łódź—Wrocław

można nabywać bilety

W niedzielę 2 grudnia rozpoczną się zawody pływackie o „Puchar Miast". Obok meczu Poznań — Gdańsk, i Kraków — Katowice odbędzie się w Łodzi spotkanie Łódź — Wrocław.



Na ten pierwszy w sezonie i ciekawy mecz rozpoczęto już przedsprzedaż biletów. Można je nabywać w klubie Ogniwo ul. Pogonowskiego 82. Dla młodzieży szkolnej bilety są tylko w przedsprzedaży na listy zbiorowe poświadczone przez dyrekcję szkół.

Niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA: Włókniarz — Widzew mecz towarzyski ligowych drużyn. Stadion przy Al. Unii o godz. 11.

BOKS: Bawełna — Spójnia (Kutno), zawody o puchar WKKF. Sala przy ul. Ogrodowej 18, godz. 11.

PIŁKA RĘCZNA: Spójnia (Łódź) — Spójnia (Gdańsk), mecz o mistrzostwo ligi koszykowej, sala MDK, godz. 17.30.

Trójmecz piłki ręcznej drużyn akademickich (siatkówka żeńska i męska i koszykówka męska) Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (Warszawa) — Wyższej Szkoły Ekonomicznej (Łódź), sala MDK, godz. 10.

Na Torkacie

W dzień—woda, a w nocy lód

Hokeiści Włókniarza nie mogą trenować

Hokeiści Włókniarza przebywają od kilku dni na obozie na sztucznym lodowisku w Katowicach. Jak dotychczas, mało mają pociechy z tego wyjazdu, bo trenować mogą tylko o godz. 12 w nocy, kiedy jest trochę lodu. Coprawda Włókniarzom przydzielono jeszcze na trening godz. 11, ale na razie nie korzystają z tego, bo w ciągu dnia jest tak ciepło, że lodowisko stoi pod wodą.

Upłynie jeszcze kilka dni zanim zawodnicy się „rozkręcą" toteż rozegranie pierwszego meczu projektuje się dopiero w przyszłym tygodniu. Na obozie znajduje się 22 zawodników z sekcji hokejowych Włókniarza łódzkiego i zgierskiego.

Na dwa mecze

wyjechali do Szwecji hokeiści CSR

Do Szwecji wyjechała reprezentacja hokeistów czechosłowackich, która rozegra w Sztokholmie dwa mecze z reprezentacyjną drużyną Szwecji.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 25 LISTOPADA

9.45 Wieś tańczy i śpiewa, 10.00 Przegląd prasy stołecznej, 10.20 Poezja i muzyka, 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 11.10 Fragmenty operetkowe, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 Sylwetki uczonych, 13.25 Koncert rozrywkowy, 14.00 Program lokalny, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 Słuchowisko, 16.20 Program lokalny, 16.50 Muzyka taneczna, 17.20 Koncert, 18.00 Na fali humoru i satyry, 18.30 Fragmenty operetek, 19.00 Koncert chopinowski, 19.30 Słuchowisko Zofii Czartkowskiej, 20.40 Śpiewa Beniamino Gigli, 21.30 Wieczorna serenada, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.40 Audycja z cyklu: Koncerty na instrumenty solowe, 23.25 Muzyka na dobranoc.

Nocne dyżury aptek

Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.

TEATRY

Nowy — „Poemat Pedagogiczny", — godz. 15, „Horsztyński" — godz. 18.30.
Wojska Polskiego — „Zemsta" — godz. 15.30 i 19.
Powszechny — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 15.30, „Ożenek z posagiem" — godz. 19.
Mały — „Papscy". 19,30
Muzyczny — „Czardaszka". 19,15
Pinokio — „Guliwer w krainie liliputów" — godz. 17.
Arlekin — „Jak dwa Michały czas zatrzymały" — godz. 17.

KINA

BAJKA — Świat się śmieje — 18, 20.
BAŁTYK — Błękitne miecze — 16, 18.30, 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — 15, 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — Chłopak z naszego miasta — 16, 18, 20.
MUZA — Bitwa o szyny — 18, 20.
POLONIA — Daleko od Moskwy — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Przybrana córka — 18, 20
REKORD — Skarb rodziny Goupi — 18, 20
ROBOTNIK — Kłopoty referenta Trziszki — 17, 19.
ROMA — Pogromca atamana — 18, 20.
SOJUSZ — Ulica Graniczna — 19.
STYLOWY — Dziewczyna u źródła — 18, 20.
ŚWIT — Ostatni Mohikanin — 18, 20.
TATRY — Zakazane piosenki — 16, 18, 20.
WISŁA — Bajka o rybaku i rybce — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — Bohaterowie Mandżurii — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Grzesznicy bez winy — 18, 20.

30) SELENE 384.000 Fantastyczna powieść rysunkowa



Marek widział, w jakim kierunku oddalił się Zdenek i widział, jak znikł za skałą. Nieokreślony niepokój każe mu pójść za kolegą. Stopy Zdenka zostawiły zagłębienia w kosmicznym pyle. Za skałą ślady urywają się nagle nad urwiskiem.

Marek wychyla się i zagląda w głąb szczeliny. Jest czarna, nie widać nic. Daremnie próbuje nawiązać ze Zdenkiem łączność radiową. Wzywa towarzyszy: „Zdenek znikł. Proszę o natychmiastową pomoc. Północo-zachód, za skałą. Weźcie linę".

Wydaje się Markowi, że mijają godziny, zanim zjawia się Jordan z liną. Sergiusz i doktór mają dyżur w rakiecie, za długo trzeba by czekać, zanim włożą planetarne ubrania. Jordan wyruszył natychmiast. Marek pokazuje mu, w którym miejscu zeszedł Zdenek.

Przywiązują linę do skały i Marek spuszcza się ostrożnie. Jordan ma obu wyciągnąć kolejno. Z początku Marek nic nie widzi, dopiero stopniowo jego oczy przywykają do mroku. Najpierw dostrzega kilof, zaczepiony o występ skalny.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł. 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje. Pocztowe. oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-2-11450